

STANISŁAW WIECH

Akademia Świętokrzyska w Kielcach

ADMINISTRACJA ROSYJSKA KRÓLESTWA POLSKIEGO
WOBEC WIZYTY CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA
W KRAKOWIE W 1880 R.

Planowana na pierwszą połowę września 1880 r. podróż Franciszka Józefa do Galicji, a szczególnie jego pobyt w Krakowie, stanowił ważny element gry politycznej, jaką władze Austro-Węgier prowadziły nie tylko względem Polaków, ale także wobec swoich sąsiadów i sojuszników. Osobiste okazanie przez cesarza troski i zainteresowania sprawami „polskiej dzielnicy” miało z jednej strony poprzez ugruntowanie idei lojalistycznych służyć konsolidacji monarchii habsburskiej, a z drugiej stanowić okazję do zademonstrowania sąsiadom, jak ważnym atutem w relacjach międzynarodowych może być dla Austro-Węgier „sprawa polska”. Pomysł przeprowadzenia w 1880 r. w Galicji tego typu demonstracji politycznej nie był nowy. Poprzednio projektowana w 1868 r. podróż cesarza nie doszła do skutku z obawy przed uznaniem jej przez Petersburg za zbyt radykalną zapowiedź propolskiej akcji politycznej. Podjęta wówczas interwencja dyplomacji rosyjskiej doprowadziła ostatecznie do jej odwołania. Plany przybycia Franciszka Józefa do Galicji snuto też z okazji stulecia przyłączenia do monarchii habsburskiej Bukowiny (1875). Tym razem chęć uzyskania przez stronę austro-węgierską życzliwości Rosjan wobec wznowienia sprawy wschodniej była powodem rezygnacji z tych planów¹. Po kilku latach, gdy relacje Austro-Węgier z Rosją uległy pogorszeniu, a stało się to głównie za sprawą wszczęcia wojny rosyjsko-tureckiej 1877 r.², znów wrócono do pomysłu, aby przy stole politycznych rozgrywek zwrócić uwagę na atut polskiej karty.

Z odpowiednim wyprzedzeniem zapowiadany i nagłaśniany program wizyty cesarza w Krakowie przede wszystkim wywołał aktywizację służb

¹ Zob. W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914*, Warszawa 1933, s. 72-73; *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: 1795-1918, red. L. Bazylow, Warszawa 1982, s. 642-646; H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977, s. 163-164.

² Postawa Wiednia w trakcie wojny rosyjsko-tureckiej 1877-1878 r. wywołała szczególne ożywienie polityczne mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy powszechnie liczyli, że w konflikt bałkański szybko zaangażują się Austro-Węgry, a wojna z Rosją będzie okazją do umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Z niepokojem o nasileniu antyrosyjskich nastrojów oraz niebezpiecznych dla Rosji scenariuszach wydarzeń informował rosyjskie MSW naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmerii — gen. Petr Orżevskij. *Sytuacja polityczna Królestwa Polskiego w świetle tajnych raportów naczelników Warszawskiego Okręgu Żandarmerii z lat 1867-1872 i 1878*, oprac. S. Wiech, W. Caban, Kielce 1999, s. 249-250. Zob. też *Historia dyplomacji polskiej*, s. 715-725.

agenturalnych Królestwa Polskiego. Galicja co najmniej od czasu upadku powstania styczniowego stanowiła obszar szczególnej penetracji rosyjskich służb wywiadowczych, u schyłku zaś lat siedemdziesiątych XIX w. zwiększono wysiłki w celu infiltrowania „galicyjskich Polaków”³. Poważnym sygnałem nakazującym wzmoczenie czujności stał się hucznie obchodzony w Krakowie jubileusz działalności literackiej Józefa Kraszewskiego (1879), nie bez powodu odebrany jako jeden z wyszukanych sposobów manifestowania przez Polaków solidarności, budowanej na antyrosyjskich hasłach⁴. Przyjazd cesarza do Krakowa zbiegający się z oziębieniem stosunków na linii Petersburg–Wiedeń stwarzał kolejny powód do zaniepokojenia, co mobilizowało stronę rosyjską do uaktywnienia działalności agenturalnej. Konieczność przeprowadzenia przez służby policyjne Królestwa Polskiego doraźnej penetracji Galicji wymuszały także posunięcia dyplomatyczne. Generał-lejtnant Petr Al’bedinskij, sprawujący od kilku miesięcy funkcje warszawskiego generała-gubernatora⁵, został osobiście zobligowany do przewodnictwa rosyjskiej delegacji, jaka miała w imieniu cara Aleksandra II witać cesarza Franciszka Józefa w Krakowie. Ranga spotkania wymagała tego, by wyjazd bliskiego współpracownika cara⁶ i jednego z najwyższych dostojników władz rosyjskich był poprzedzony odpowiednim rekonesansem służb wywiadowczych, co jakkolwiek należało do rutynowych i powszechnie stosowanych zabiegów towarzyszących akcjom dyplomatycznym, to jednak mogło budzić pewne zdziwienie, zważywszy na fakt, że agenturalną penetrację zamierzano prowadzić na terytorium formalnego sojusznika Rosji. Wzmoczony wysiłek służb wywiadowczych, świadczący o niezwykłości misji Al’bedinskiego, wynikał jednak głównie z faktu, że najwyższy urzędnik carski w Królestwie Polskim, reprezentując Rosję na zewnątrz imperium, skazany był na kilkudniowy pobyt w miejscu, w którym kilkakrotnie manifestowano już antyrosyjskie postawy, a przez

³ Począwszy od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, Galicja stanowiła obszar szczególnego zainteresowania rosyjskich służb wywiadowczych. Znajduje to potwierdzenie w tajnych raportach żandarmerii, analizujących sytuację społeczno-polityczną Królestwa Polskiego. Gosudarstvennyj arhiv Rossijskoj Federacii (Moskwa, dalej: GARF), fond (dalej: f.) 109, opis (dalej: op.) 2, delo (dalej: d.) 492, 497, 498, 501, 523, 528–532; op. 43, d. 8, część 8; f. 110, op. 24, d. 346, 385; f. 215, op. 1, d. 2.

⁴ Por. *Obchód w Krakowie jubileuszu pięćdziesięcioletniej pracy literackiej J. Kraszewskiego*, „Czas” 1879, nr 243; GARF, f. 110, op. 24, d. 871, k. 2; f. 215, op. 1, d. 77, k. 164; S. Wiech, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866–1896)*, Kielce 2002, s. 111–112.

⁵ Nominacja na urząd warszawskiego generała-gubernatora oficjalnie zapadła 11/23 maja 1880 r. Rossijskij gosudarstvennyj voenno-istoričeskij arhiv (Moskwa), f. 400, op. 12, d. 12831, k. 1–5.

⁶ Gen. Al’bedinskij doskonale znający język francuski i niemiecki kilkakrotnie w imieniu monarchy Rosji pełnił honory głowy delegacji rosyjskiej witającej przedstawicieli i przywódców obcych państw. We wrześniu 1864 r. w Berlinie reprezentował delegację rosyjską obserwującą manewry wojsk pruskich. Dwukrotnie, w listopadzie 1871 r. i w lutym 1874 r., był w orszaku Jego Cesarskiej Mości witającym pruskiego księcia — następcę tronu Fryderyka Karola podczas jego oficjalnych wizyt w Rosji. „Moskovskie vedomosti” 1872, nr 2; „Russkij mir” 1871, nr 103–105; Latvijas Valsts vēstures arhīvs (Ryga, dalej: LVVA), f. 7474, op. 1, d. 20, k. 10–20; Lietuvos valstybės istorijos archyvas (Wilno, dalej: LVIA), f. 378, d. 124, k. 16–27; Rossijskij gosudarstvennyj istoričeskij arhiv (Sankt Petersburg, dalej: RGIA), f. 1162, op. 6, d. 11, k. 4.

Polaków powszechnie uznawanym za jedno z najważniejszych centrów życia politycznego, narodowego i kulturalnego.

Na kilka tygodni przed oficjalną wizytą cesarza Franciszka Józefa, prawdopodobnie z inicjatywy warszawskiego generała-gubernatora i na wyraźne zlecenie oberpolicmajstra Warszawy generała Nikolaja Buturlina, została wysłana do Galicji grupa agentów, którym polecono spenetrowanie polskich środowisk politycznych, zapoznanie się z miejscowymi warunkami i nastrojami społecznymi oraz przygotowanie na potrzeby Al'bedińskiego raportu o sytuacji ekonomicznej, społeczno-politycznej i kulturalnej Galicji⁷. Zdobyte w drodze konfidenckiej i przesłane na ręce warszawskiego generała-gubernatora poufne informacje choć nie stroniły od tendencyjności i nie zawsze były w pełni wiarygodne, to jednak stanowiły dla Al'bedińskiego, pobieżnie tylko znającego specyfikę Galicji, istotne, a być może i najważniejsze źródło wiedzy na temat sytuacji Polaków w zaborze austriackim. W tym miejscu warto przypomnieć, że gen. Al'bediński co najmniej od czasu sprawowania urzędu wileńskiego generała-gubernatora wykazywał zainteresowanie sytuacją polityczną w Galicji, czego świadectwem było zaprowadzenie w 1878 r. dla potrzeb własnych i swojej kancelarii prenumeraty lwowskiej „Gazety Narodowej” i krakowskiego „Czasu”⁸. Posunięcie to świadczyło o tym, że nawet z pozycji Wilna aktywność Polaków pod zaborem austriackim budziła duże zainteresowanie władz rosyjskich, a prasa galicyjska stanowiła cenne źródło informacji na temat spraw polskich.

Przygotowany i dostarczony Al'bedińskiemu na kilka tygodni przed jego wyjazdem do Krakowa raport stanowi ciekawe źródło ujawniające opinie, jakie strona rosyjska wyrażała na temat sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej Galicji w przededniu wizyty cesarza Franciszka Józefa⁹. Choć nie ma bezpośrednich dowodów wskazujących na autora raportu, to jednak sądzić można, że przedstawioną Al'bedińskiemu wersję, zapewne opartą na szerszym materiale agenturalnym, przygotował warszawski oberpolicmajster gen. N. Buturlin. Przemawiają za tym zarówno zamieszczone na końcu raportu inicjały „N. B.” (Н. В.), jak też stylistyka raportu, a zwłaszcza zawarte w jego końcowej części wnioski i sugestie. Wynika z nich jednoznacznie, że osoba pisząca raport zdradzała nie tylko płynące z urzędu zainteresowanie sytuacją polityczną na ziemiach polskich, ale także wysuwała pod rozważenie swoje prywatne, i co warte podkreślenia, dość oryginalne i odmienne od stereotypowych, poglądy

⁷ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 1-70.

⁸ LVIA, f. 378, op. 86, d. 29, k. 1-2.

⁹ Teczka nosząca dwa tytuły: „Polożenie Galicji” i „Prebywanie Al'bedynskiego v Galicji” zawiera w sumie trzy odrębne i uzupełniające się raporty. Pierwszy raport sporządzony 26 VII/7 VIII 1880 r. przedstawia ogólną charakterystykę sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej Galicji. W drugim, uzupełniającym raporcie zamieszczono sporządzone dwa dni później kolejne, bardziej szczegółowe doniesienia agenturalne z Galicji. Te dwie części sygnowane są inicjałami N.B. Trzecia część, tj. raport datowany na 2/14 września 1880 r. i sygnowany niewyraźnymi inicjałami „A.N.” lub „A.P.”, zawiera informacje dotyczące przebiegu wizyty cesarza i uwagi dotyczące pobytu gen. Al'bedińskiego w Krakowie. LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 1-20; 21-44; 45-70.

na temat sytuacji politycznej Galicji oraz wynikające stąd potrzeby zmiany polityki Rosji w Królestwie Polskim. Wydaje się, że poza naczelnikiem Warszawskiego Okręgu Żandarmerii, który ze względu na swoje opcje polityczne i antypatię do gen. Al'bedinskiego nie wchodził w rachubę¹⁰, tylko zwierzchnik policji warszawskiej mógł wejść w posiadanie tak szczegółowych informacji na temat Galicji, by wobec warszawskiego generała-gubernatora, operując materiałem agenturalnym, pozwolić sobie na otwartą formę prezentowania poglądów, a zwłaszcza wysuwania pod adresem władz rosyjskich tak śmiałych propozycji rozwiązania „kwestii polskiej”.

W świetle poufnych doniesień przesłanych na ręce warszawskiego generała-gubernatora Galicja znajdowała się w trudnej sytuacji ekonomicznej. W raporcie podkreślono zatem, że osobom przyjeżdżającym z Królestwa Polskiego rzuca się w oczy przede wszystkim panująca w Galicji skrajna nędza i niedostatek. Przyznawano równocześnie, że choć polityczne położenie „Polaków galicyjskich” ze względu na konstytucję i дарowaną autonomię z jej wszystkimi konsekwencjami jest lepsze od położenia Polaków w Królestwie Polskim, to jednak pod względem materialnym i ekonomicznym „Kongresówka” w porównaniu z prawdziwą nędzą w Galicji jawi się jako prawdziwa oaza powszechnego dobrobytu¹¹. Autor raportu, wia-rygodniając swoje tezy, zwracał uwagę na eksploatacyjną wobec Galicji politykę Wiednia, a odwołując się do opinii samych Polaków, przypominał, że według obliczeń statystycznych przeprowadzonych przez Józefa Męcińskiego¹² oraz Dawida Abrahamowicza¹³ Galicja z podatków gruntowych i innych odprowadza do skarbu państwa o 25% więcej pieniędzy od wszystkich pozostałych krajów Cesarstwa, i o 50% więcej pieniędzy niż czynią to niektóre z krajów¹⁴. Wyłaniający się z policyjnego raportu obraz sytuacji ekonomicznej Galicji wyraźnie przemawiał na korzyść stanu gospodarczego Królestwa Polskiego, co, jak pośrednio sugerowano, należało wykorzystać w zabiegach o wzmocnienie prorosyjskich sympatii Polaków z zaboru austriackiego.

Jak łatwo zauważyć w policyjnych doniesieniach, przy ocenie stanu gospodarczego ziem polskich pod panowaniem austriackim posłużono się charakterystycznym dla raportów rosyjskich tamtych lat zestawieniem dobrobytu, jaki panował w Królestwie Polskim, z biedą i zacofaniem galicyjskim. Zawarta w raporcie figura stylistyczna stanowiła typową dla strony rosyjskiej formę retoryki, za pomocą której dokonywano wartościujących ocen zestawionego ze sobą dworu Romanowów z dworem Habsburgów,

¹⁰ Por. „Gazeta Narodowa” 1881, nr 256.

¹¹ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 7.

¹² J. G. Męciński (1839–1921) — uczestnik powstania styczniowego, później adwokat lwowski, a w latach 1873–1914 poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego, związany z krakowskimi konserwatystami.

¹³ D. Abrahamowicz (1839–1926) w latach 1869–1914 był posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego, a w latach 1875–1918 do austriackiego parlamentu. Był jednym z przywódców konserwatystów wschodniogalicyskich, tzw. „podolaków”. W latach 1907–1909 pełnił urząd austriackiego ministra dla Galicji.

¹⁴ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 8.

choć, co warte podkreślenia, dostrzegając inny wymiar zestawienia, przypomniano, że ten korzystny dla Rosji kontrast dotyczy wyłącznie spraw gospodarczych. Treść przesłanego na ręce gen. Al'bedińskiego raportu wpisuje się w zestaw tych dowodów, z których wynika, że argument przeciwstawiania dobrobytu Królestwa Polskiego nędzy galicyjskiej, poważnie traktowany przez stronę rosyjską, stanowił ważny element na drodze urabiania i pozyskiwania sympatii politycznych Polaków, z czego zdawały sobie sprawę także władze Austro-Węgier. Kiedy rok później (lipiec 1881) austro-węgierski wicekonsul warszawski Karol Oliwa sporządził na potrzeby Wiednia „Szkic obecnego politycznego i gospodarczego położenia Królestwa Polskiego”, to zwracając uwagę na stosowaną w rosyjskiej polityce retorykę, przypominał, że w dobie gwałtownego rozwoju ekonomicznego Królestwa Polskiego sfery rosyjskie upatrują pozyskiwanie sympatii Polaków w przeciwstawianiu zamożności i dobrobytu Królestwa nędzy Galicji¹⁵.

W odróżnieniu od ocen stanu gospodarczego bardziej złożone i niepokojące były przesłane na ręce Al'bedińskiego opinie na temat życia politycznego Galicji, w tym układu sił politycznych w sejmie krajowym, roli cesarza Franciszka Józefa w pogłębianiu lojalistycznych postaw oraz przygotowań, jakie Polacy uczynili na okoliczność wizyty monarchy i oczekiwań, jakie wiążą z tym wydarzeniem. Charakterystykę nastrojów politycznych rozpoczynano od pocieszającego stwierdzenia, że wśród mieszkańców Galicji wcale nie ma jedności ani co do pojęć, ani co do celów, ani działań. Są podzieleni na skłócone wzajemnie partie. Za najważniejszą uznano frakcję zwolenników polityki austriackiej, tzw. „habsburgczyków”, którzy, jak twierdzono, są bezgranicznie oddani cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Kontrastem i przeciwieństwem lojalistów miała być tzw. partia „czystych patriotów”, która — w świetle raportu — bynajmniej nie upatrywała wyzwolenia i przyszłości Polaków w Habsburgach ani w związku z Austrią. Mało znaczącą i bezbarwną była wreszcie „partia zachodnich Galicjan” skupiająca przede wszystkim mieszkańców „Wielkiego Księstwa Krakowskiego”¹⁶. W drugiej części raportu, rozkładając inaczej akcenty i trzymając się innej typologii, wyodrębniano natomiast lojalistyczny obóz stańczyków, wrogą Rosji „partię demokratyczną” z redaktorem czasopisma „Diabeł” na czele oraz rachujące na zbliżenie z Rosją ugrupowanie „wielopolszczyków”. Mimo istniejącego rozbitcia podziały polityczne w ocenie autora raportu nie miały większego wpływu na ogólne nastroje społeczeństwa. Ulegając zapewne policyjnej obsesji i rysując typowe dla agentury pesymistyczne wizje, ze smutkiem konkludowano, że nastawienie mieszkańców Galicji wobec Rosji jest skrajnie wrogie, a cały kraj przepętniony jest francuskimi jezuitami i wygnanymi z Królestwa Polskiego emigrantami¹⁷.

Niewiele lepiej w świetle policyjnych doniesień przedstawiał się układ sił politycznych w sejmie krajowym, w którym za najważniejsze osobistości

¹⁵ H. Wereszycki, op. cit., s. 193.

¹⁶ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 1-2.

¹⁷ Ibidem, k. 34-35.

uznano m.in. marszałka Ludwika Wodzickiego, namiestnika Galicji Alfreda Potockiego, prezydenta Krakowa Mikołaja Zyblikiewicza, Alfreda Hausnera, Kazimierza Grocholskiego, Franciszka Smolkę, Józefa Gabriela Męcińskiego, Stanisława Polanowskiego i Aleksandra Krukowieckiego¹⁸. Upraszczać polityczną klasyfikację posłów i dostosowując ją do potrzeb adresata raportu, zwrócono głównie uwagę na dające się wyodrębnić w sejmie dwa obozy: przeciwników i sympatyków Rosji. Pierwszy z nich miał się skupiać wokół posła A. Hausnera, który wielokrotnie swoje antyrosyjskie tendencje wyrażał na forum Rady Państwa, a w 1878 r. dał się poznać jako współautor złożonego na ręce cesarza adresu, w którym grupa polskich posłów domagała się od Austro-Węgier wypowiedzenia wojny Rosji. Na przeciwnym biegunie umiejscawiano namiestnika A. Potockiego. W ocenie autora raportu był on w sejmie największym orędownikiem zbliżenia z Rosją. Przy charakterystyce Potockiego przypomniano, że namiestnik Galicji jest osobiście znany carowi Aleksandrowi II, a jego sympatie do Rosji mają także materialne uwarunkowania. Żoną Potockiego jest bowiem córka księcia Romana Stanisława Sanguszki, wielkiego posiadacza ziemskiego z guberni wołyńskiej, m.in. właściciela majątków w Sławucie i Szepetówce. Z przykrością jednak dodawano, że nadzieje na wzmocnienie w galicyjskim sejmie prorosyjskich sympatii są znikome, gdyż namiestnik Potocki mało zajmuje się polityką¹⁹.

Sceptyczne opinie wyrażano także pod adresem największego z możliwych w Galicji stronników Rosji, jakim była ludność ukraińska. „Galicyjscy Rusini” w świetle raportu nie wykazywali żadnej sympatii do rządu i państwa rosyjskiego. Operując stereotypami, twierdzono, że jest to naród bez charakteru, który nie zważając na swoją małą liczebność i zagrożenie ze strony polskiej, podzielony jest wewnątrz na trzy frakcje polityczne. Pierwsza, skupiająca głównie inteligencję, znajdowała się pod wpływem Polaków i sama się polonizowała. Druga frakcja, reprezentująca narodowe interesy Ukraińców, wyróżniała się nienawiścią do Rosji, a to z powodu odebrania Ukraińcom w Rosji niektórych praw i wszczęcia restrykcji wobec „języka małorosyjskiego”. Trzecie stronnictwo określane mianem „rusofilów” uznawano za najślabsze, mało popularne i z żalem przyznawano, że lider tej frakcji — oficjał Malinowski — do chwili obecnej nie uczynił żadnej przysługi rządowi rosyjskiemu²⁰.

W raporcie przesłanym na ręce Al'bedińskiego odrębne miejsce poświęcono aktywizacji polskiej emigracji. Szczególne zainteresowanie rosyjskiej agentury wywołała aktywność zebranych w Monachium polskich emigrantów, w tym głównie Władysława Ewarysta Platera, nieco na wyrost określanego w raporcie mianem „głowy skrajnej rewolucyjnej partii Polaków” i „nieprzejednanego wroga Rosji”²¹. Trudno wyjaśnić, dlaczego akurat Plater i Monachium stały się przedmiotem obserwacji rosyjskich

¹⁸ Ibidem, k. 17.

¹⁹ Ibidem, k. 17.

²⁰ Ibidem, k. 67.

²¹ Ibidem, k. 23.

służb wywiadowczych, choć domyślać się należy, że poufne doniesienia o organizowanym przez Platera w Monachium spotkaniu przedstawicieli trzech zaborów musiały wiązać się z sytuacją polityczną Galicji, stąd też władze Królestwa Polskiego zdecydowały się wysłać tam specjalnego agenta, którego zadaniem było zdobycie informacji na temat uczestników zebrania i poruszanych w trakcie spotkania kwestii. Zapewne z powodu spóźnionej reakcji władz rosyjskich nieznanymi z nazwiska agent przybył do Monachium już po zakończeniu „Platerowskiej konferencji”. Usprawiedliwiając się tą okolicznością, informował zatem warszawskiego oberpolicmajstra i gen. Al'bedińskiego, że nie udało mu się ustalić, kto z Warszawy uczestniczył w posiedzeniach, gdyż jedynymi uczestnikami konferencji, którzy pozostali w Monachium do czasu przybycia agenta, byli: współpracownik krakowskiego „Czasu” — Leon Cyfrowicz, redaktor lwowskiej „Gazety Narodowej” — Jan Dobrzański oraz redaktor krakowskiego satyrycznego pisma „Diabeł” — Emil Borkowski. Sam Plater zjawił się w Monachium pod przybranym nazwiskiem Zdzitowieckiego, a konferencję zorganizował w domu hrabiego Ponińskiego²². Z agenturalnych ustaleń wynikało ponadto, że uczestnicy konferencji dyskutowali przede wszystkim na temat zorganizowania uroczystych obchodów pięćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania listopadowego, które zamierzano uczcić w trzech miejscach: Lwowie, Krakowie i Rapperswilu. Na konferencji przyjęto zgłoszony przez Platera projekt, który zakładał rozesłanie w rocznicę powstania listopadowego do wszystkich rządów państw europejskich exposé, przedstawiające sytuację Polaków pod trzema zaborami. W exposé miało znaleźć się skierowane pod adresem Rosji żądanie przywrócenia konstytucji, jaką Królestwu Polskiemu nadał Aleksander I. Równocześnie w gazetach polskich na okoliczność rocznicy listopadowej planowano opublikowanie apelu do narodu polskiego, wzywającego do powszechnej zbiórki pieniędzy na zakup broni i upamiętnienia poległych bohaterów powstań 1830 i 1863 r.

W agenturalnym przekazie sugerowano wyraźnie, że strona austriacka nie będzie czynić żadnych przeszkód w organizowaniu obchodów rocznicowych, a nawet postara się, aby święto nabrało uroczystego i dostojnego charakteru²³.

Wychodząc naprzeciwko oczekiwaniom adresata raportu, starano się w miarę dokładnie scharakteryzować aktualną politykę władz austriackich wobec Polaków oraz przybliżyć osobę cesarza, którego gen. Al'bediński miał witać w imieniu władcy Rosji. W tej części raportu podkreślano, że w ostatnim czasie strona austriacka uczyniła wiele zabiegów w celu pozyskania sympatii Polaków, a niepoślednią rolę w tym wszystkim odegrał sam cesarz Franciszek Józef. W ocenie autora raportu cesarz pozyskał sympatie polityczne Czechów i Polaków w drodze zręcznych posunięć dyplomatycznych, takich jak wyznaczenie Pragi na stałą rezydencję dla

²² Zapewne chodzi o Edwarda Ponińskiego (1810–1893), który utrzymywał kontakty z Platerem, a 29 września 1880 r. był jednym z głównych organizatorów w Poznańskim uroczystości z okazji obchodów 50. rocznicy wybuchu powstania listopadowego.

²³ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 24.

następcy tronu — arcyksięcia Rudolfa oraz powierzenie Polakowi — A. Potockiemu urzędu namiestnika Galicji. Kolejnym dowodem ustępstw poczynionych przez cesarza wobec Polaków było mianowanie na stanowisko ministra rolnictwa w rządzie wiedeńskim Floriana Ziemiałkowskiego oraz wskazanie Krakowa jako miejsca rezydencji dla krewnego cesarza — arcyksięcia Fryderyka, który w celu zdobycia uznania i popularności wśród krakowian uczęszczał na wszystkie spotkania i spektakle teatralne, a nawet wraz z żoną rozpoczął naukę języka polskiego. Wzrost popularności cesarza Franciszka Józefa ugruntowała wreszcie nominacja dwóch znanych w Galicji braci Dunajewskich na wysokie urzędy w administracji państwowej i kościelnej. Albin Dunajewski otrzymał godność biskupa krakowskiego, a jego brat Julian mianowany został ministrem finansów w Wiedniu. W tej sytuacji, jak twierdzono w raporcie, wizyta cesarza w Galicji będzie ukoronowaniem jego zabiegów, mających na celu spopularyzowanie idei lojalistycznych i zdobycie wśród Polaków jak największego poparcia dla monarchii habsburskiej²⁴.

W raporcie zwracano równocześnie uwagę na to, że zjawisko wzrastającej w krajach słowiańskich monarchii habsburskiej popularności osoby cesarza jest w dużym stopniu efektem wzmoczonej w ostatnim czasie agitacji prowadzonej przez całą rzeszę agentów. Dodawano, że nawet Królestwo Polskie objęte jest tą propagandą, a główną rolę w upowszechnianiu jej treści odgrywa konsul austriacko-węgierski w Warszawie — baron Ernst Brenner von Felsach. Przeceniając zapewne rolę Austrii w rozbudzaniu narodowych aspiracji Polaków, wysuwano śmiałą tezę, że pomysł świętowania zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy powstania listopadowego inspirowany był przez Wiedeń, który w ostatnim czasie wszelkimi sposobami starał się podkreślić swoje antyrosyjskie nastawienie.

W przekazie informacji dotyczącej bieżącego kursu politycznego Austro-Węgier w sposób szczególny, choć trudno określić, czy zamierzony, wyeksponowano osobiste zaangażowanie cesarza Franciszka Józefa w działalność na rzecz zjednywania sympatii Polaków i wręcz demonstracyjnego okazywania zainteresowania kwestią polską. Dowodem otwartości cesarza Franciszka Józefa na głosy Polaków skarżących się na swoje położenie miało być przyjęcie dwóch kolekcji rysunków znanego malarza polskiego, zmarłego już Artura Grottgera, „Polonia” i „Lituania”, przedstawiających epizody z powstania 1863 r. Fotograficzne odbitki tych rysunków — informowano w raporcie — tysiącami rozchodzą się po całym świecie, a każdy Polak poczytuje sobie za obowiązek posiadanie tych fotografii. Aby warszawski generał-gubernator posiadał pełnię wiedzy na temat przekazanego daru, rosyjski agent zakupił w Wiedniu i Krakowie trzy albumy rysunków Grottgera („Wojnę”, „Polonię” i „Lituanie”) i załączył je do raportu, wyjaśniając, że album „Litwa” jest wzbogacony wspomnieniami niejakiego Ajrama i opatrzonej wstępными wierszami²⁵.

²⁴ Ibidem, k. 22.

²⁵ Teczka nie zawiera jednak tych fotografii. Zapewne jako dowód rzeczowy zostały one odłączone od raportu i oddzielnie przekazane adresatowi. Ibidem, k. 25.

Zastanawiając się nad konsekwencjami aktualnego kursu politycznego Austro-Węgier, zwracano uwagę także na negatywne następstwa, jakie monarchii habsburskiej przyniosło sympatyzowanie z Polakami. Uogólniając, twierdzono, że pozyskanie sympatii Słowian okupione zostało wzrostem niezadowolenia Niemców, a kłeski, ustępstwa i osłabienie Austrii spowodowały, że partia niemiecka kieruje się coraz wyraźniej w stronę Rzeszy, co może w ostateczności doprowadzić do połączenia Austrii z Rzeszą i co z pewnością będzie oznaczało zwycięstwo polityki kanclerza Ottona Bismarcka²⁶.

Jednym z głównych założeń materiałów agenturalnych złożonych na ręce warszawskiego generała-gubernatora było odpowiednie zapoznanie Al'bedińskiego z poufnymi informacjami dotyczącymi kulis planowanej w Krakowie wizyty cesarza, ewentualnych scenariuszy wydarzeń oraz incydentów, z jakimi spotkać się może przedstawiciel Rosji. Na wstępie uprzedzono zatem wyraźnie Al'bedińskiego, że pobyt Franciszka Józefa w Galicji będzie miał charakter czysto polityczny. Ostrzegano także przed możliwością pojawienia się ze strony Polaków licznych prowokacji. Co ciekawe, w raporcie podawano, że podobne obawy przed nieodpowiedzialnym zachowaniem mieszkańców Galicji wyrażała także „polska partia umiarkowana”, zaniepokojona możliwością pojawienia się antyrosyjskich wystąpień i wynikających stąd reakcji następcy tronu — Aleksandra Aleksandrowicza, powszechnie typowanego w Galicji na szefa rosyjskiej delegacji²⁷. Ujawniano także, że Polacy w trakcie przemów i toastów zamierzają zwracać się do Franciszka Józefa, używając zastrzeżonego dla cara tytułu „król Polski”²⁸.

Przybliżając szczegóły programu wizyty, podawano, że wyłoniony po zamknięciu obrad sejmu Komitet Powitalny z namiestnikiem Potockim na czele planuje przywitać cesarza na stacji granicznej w Oświęcimiu. W Krakowie i Lwowie będą urządzane uroczyste przedstawienia teatralne, bale, iluminacje, „fackelzugi” (marsze z pochodniami) ze śpiewaniem hymnów i serenad. Zapowiadano, że wizycie cesarza towarzyszyć będzie wzmożony napływ Polaków z wszystkich ziem, gdyż Komitet Powitalny oficjalnie zachęca wszystkich Polaków, aby w dniach wizyty cesarza przybyli do Galicji ze wszystkich części Europy. Według agenturalnych doniesień wśród oczekiwanych gości zabraknie jedynie znanego polskiego pisarza J. Kraszewskiego, który pod pretekstem choroby odmówił udziału w świętowaniu, czym zraził sobie większość opinii publicznej²⁹. Odsłaniając kulisy przygotowań, stwierdzano, że w Krakowie dwór cesarza będzie ulokowany w rezydencji hrabiego Potockiego i Władysława Badeniego, a na wystrój tych rezydencji przeznaczono już 45 tys. guldenów. Uprzedzając bieg wypadków, zapowiadano, że pobyt cesarza w Krakowie uświetniony

²⁶ Ibidem, k. 21.

²⁷ Ten fragment raportu świadczy o tym, że skład rosyjskiej delegacji był do końca utrzymywany w tajemnicy, a według obiegowej opinii sądzono, że w Krakowie Franciszka Józefa będzie witać rosyjska delegacja z następcą tronu na czele.

²⁸ Buturlin, powątpiewając w realizację tych zapowiedzi, przypominał, że oficjalnym tytułem cesarza jest „król Galicji i Lodomerii”. LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 26.

²⁹ Ibidem, k. 27.

zostanie decyzją o przeznaczeniu miliona guldenów na renowację królewskiej rezydencji na Wawelu, co przez Polaków zostanie odczytane jako próba przygotowania trzeciego po Pradze i Peszcie [sic] miejsca czasowego pobytu dla rodziny cesarskiej. Wspomniano także o prowadzonych na szeroką skalę przygotowaniach do uroczystych obchodów przypadającej za trzy lata dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Ostrzegano, że kontekst historyczny rocznicy będzie kolejną okazją do pogłębienia przymierza polsko-austriackiego.

Starając się przybliżyć widoczną w ostatnim okresie eskalację antyrosyjskich nastrojów wśród mieszkańców Krakowa, autor raportu zwrócił uwagę na sprawę wywieszonego w krakowskich Sukiennicach, a prowokacyjnego w treści, obrazu pędzla Jana Matejki „Rok 1863 — Polonia”. Płótno — według relacji agenta — wystawione było do publicznego oglądu za niewielką opłatą zbieraną na rzecz ubogich w Sukiennicach i przedstawiało dwie kobiety. Jedna z nich z rozpuszczonymi włosami miała skuwane ręce, a druga była odciągana przez dwóch rosyjskich żołnierzy. Największe oburzenie budził fakt, że na obrazie w charakterze katów przedstawiono sylwetki dwóch rosyjskich generałów, w tym jednego z twarzą Michała Murawjowa, w tle zaś widniała postać popa z kielichem i butelką wódki w rękach. Jak wyznawał agent, w chwili zwiedzania wystawy obraźliwy dla Rosji obraz oglądało kilku Rosjan, którzy publicznie wyrazili wątpliwość co do autentyczności przedstawionej sceny. Wówczas ziemianin z Królestwa Polskiego — Zdzisław Piwiński, oburzony tym faktem wyjawiał wszem wobec, że obraz jest wiarygodny, gdyż w rzeczywistości na Litwie tak się działo³⁰.

W końcowej części raportu, zwracając uwagę na uwarunkowania panujących w Galicji nastrojów politycznych oraz na różnice w zachowaniu i postawach Polaków zaboru rosyjskiego i austriackiego, zamieszczono oryginalne — i jak czas pokazał przemawiające do wyobraźni Al'bedińskiego — wnioski i postulaty. W sposób kategoryczny twierdzono w raporcie, że dopóki rząd rosyjski nie poczyni jakichś ustępstw na rzecz Polaków, dopóty nie można liczyć na jakąkolwiek sympatię z ich strony. Przypomniano równocześnie, że panujący w zakresie swobód politycznych kontrast między Galicją i Królestwem Polskim umiejętnie wykorzystywany jest w Zachodniej Europie przez wrogów Rosji³¹. Liberalizację kursu politycznego wobec Królestwa Polskiego uważano zatem za niezbędny warunek rozbudzenia i wzmocnienia lojalistycznych postaw jego mieszkańców oraz

³⁰ Ibidem, k. 29. Obraz „Rok 1863 — Polonia”, namalowany przez Matejkę w 1864 r., nigdy nie został ukończony. W rzeczywistości przedstawia trzy kobiety uosabiające losy trzech dzielnic byłej Rzeczypospolitej w czasie powstania styczniowego. W centralnej części postać klęczącej kobiety w czarnej sukni, której zakuwane są ręce, symbolizuje Polskę. Losy Rusi wyraża postać kobiety w bieli, która starając się wesprzeć Polonię, odrywana jest od niej przemocą przez rosyjskich żołnierzy. Litwę uosabia wreszcie dziewczyna powalona na ziemię i leżąca w kałuży krwi. Całe wydarzenie nadzoruje dwóch rosyjskich generałów. Pierwszy z nich ma rysy twarzy pogromcy powstania na Litwie — Murawjowa. Być może drugim, pokazanym z profilu, jest gen. Fëodor Trepov. Por. W. Okoń, *Jan Matejko*, Wrocław 2005, s. 15–16.

³¹ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 43.

za jedyny sposób pozyskania wśród Polaków wszystkich zaborów sympatii dla Rosji i cara.

Równoległe z materiałem wywiadowczym napływały na ręce warszawskiego generała-gubernatora szczegółowe dyspozycje i polecenia z Petersburga. Pierwsze oficjalne zawiadomienie o wyznaczeniu Al'bedinskiego na szefa rosyjskiej delegacji wysłano z Petersburga 31 VII/12 VIII 1880 r. W piśmie tym minister wojny Dimitrij Milutin wyjawiał, że z powodu przybycia cesarza Franciszka Józefa do Krakowa w dniu 20 VIII/1 IX Jego Cesarska Mość życzy sobie, aby gen. Al'bedinskij udał się tam w celu powitania cesarza austriackiego i wręczenia mu osobistego listu cara, który zostanie Al'bedinskiemu doręczony w późniejszym terminie. Ujawniając Al'bedinskiemu treść listu cara, podawano, że dotyczyć będzie głównie sprawy mianowania cesarza Austro-Węgier komendantem i patronem 12 Białogrodzkiego Pułku Ułanów. List miał także zawierać wyjaśnienia dotyczące wcześniej przewidywanej nominacji cesarza na komendanta 15 Ukraińskiego Pułku Ułanów, która przeciągając się od 1873 r., okazała się niemożliwa ze względu na różne problemy związane ze sformowaniem tej jednostki. Dodawano przy okazji, że z polecenia dowódcy Kijowskiego Okręgu Wojskowego wraz z Al'bedinskim do Krakowa uda się delegacja 12 Pułku Ułanów złożona z jego dowódcy, jednego ober-oficera i wachmistrza³².

W celu lepszego zapoznania warszawskiego generała-gubernatora z charakterem wizyty przekazano mu szczegółowy program blisko trzytygodniowego pobytu cesarza w Galicji³³. Bliższa analiza programu wizyty w Krakowie, do której przygotowywał się Al'bedinskij, wywołała pewne obiekcje. Ze względu na panującą oficjalnie na dworze carskim żałobę po śmierci żony cara Marii, problematyczny stawał się udział w planowanym na 2 września balu w Sukiennicach. Chcąc rozwiać swoje wątpliwości, gen. Al'bedinskij wystosował 15 sierpnia 1880 r. do ministra Milutina telegraf z zapytaniem, czy powinien wymówić się od uczestnictwa w balu organizowanym przez cesarza³⁴. Na drugi dzień otrzymał odpowiedź, z której wynikało, że Jego Cesarska Mość życzy sobie, aby warszawski generał-gubernator odmówił udziału w balu³⁵.

Zastanawiające jest, że wyjazd i pobyt Al'bedinskiego w Krakowie, którymi, jak można domniemywać, najbardziej zainteresowana była polska opinia publiczna, prawie zupełnie zostały przemilczane na łamach prasy Królestwa Polskiego. Wydaje się, że był to efekt rygorystycznie przestrzeganego zalecenia, w myśl którego na łamach polskiej prasy zaboru rosyjskiego zakazany był przekaz informacji dotyczących spraw urzędowych i państwowych. Ich upowszechniania można było dokonywać jedynie

³² Ibidem, d. 31, k. 1-2.

³³ Po czterodniowym pobycie w Krakowie cesarz planował wyjazd do Przemyśla, stamtąd do Mościsk, a następnie do Krysowic. Od 11 września planowany był kilkudniowy pobyt we Lwowie z krótką przerwą na odwiedzenie Drohobycza. Ze Lwowa droga objazdu wiodła do Czerniowiec, stamtąd znów do Drohobycza, a następnie do Sambora. 19 września cesarz zamierzał opuścić Galicję, udając się z Sambora do Czegłéd. Ibidem, k. 9-10.

³⁴ Ibidem, k. 3.

³⁵ Ibidem, k. 12.

w postaci powielenia oficjalnych doniesień publikowanych w „Gońcu Urzędowym” („Pravitel’stvennyj vestnik”) lub „Varšavskim dnevniku”. Na temat pobytu Al’bedińskiego w Krakowie pojawiały się zatem bardzo krótkie i ogólnikowe wzmianki, podawane zazwyczaj z kilkudniowym opóźnieniem.

Na tym tle wyróżniał się nieoficjalny organ warszawskiego generała-gubernatora „Varšavskij dnevnik”, który zdecydował się na zamieszczenie dłuższej korespondencji analizującej echa wizyty Al’bedińskiego w Krakowie. W podanym do publicznej wiadomości komunikacie stwierdzono zatem, że warszawski generał-gubernator wyjechał do Krakowa 19/31 sierpnia rannym pociągiem wraz z deputacją 12 Białgorodzkiego Pułku Ułanów. Powitany przez delegata namiestnika, W. Badeniego, został ulokowany w jego siedzibie — pałacu Spiskim, gdzie cały wieczór spędził w towarzystwie żony namiestnika — Marii Potockiej. Następnego dnia został oficjalnie przyjęty przez cesarza, a w trakcie audiencji wręczył list cara Aleksandra II. Obiad zjadł w towarzystwie cesarza i księcia Albrechta, a wieczór spędził ponownie w towarzystwie rodziny namiestnika Potockiego. 21 VIII/2 IX uczestniczył przy boku cesarza w przeglądzie wojsk i ponownie został zaproszony przez niego do stołu, zasiadając po jego prawej stronie. W trakcie wizyty udzielił dwóch wywiadów prasowych dziennikarzom z „Deutsche Zeitung” i „Presse”. Na zakończenie wizyty Al’bediński otrzymał od cesarza podarunek w postaci ozdobionej brylantami tabakierki z portretem monarchy. Wyróżniono także trzyosobową delegację 12 Pułku Ułanów oraz adiutanta Al’bedińskiego, którym wręczono austriackie ordery. Komunikat opatrzone był wreszcie kurtuazyjnym stwierdzeniem, że Al’bediński w Krakowie spotykał się ze wszystkich stron z szacunkiem i przyjemnym powitaniem.

Aby uciąć wszelkie spekulacje i plotki na temat wizyty Al’bedińskiego, w końcowej części korespondencji zamieszczono wymowny w treści komunikat. Głosił on, że wszystkie inne niż oficjalna wersje dotyczące pobytu Al’bedińskiego w Krakowie, które pojawiły się w zagranicznych gazetach i stąd przeniknęły do prasy rosyjskiej, a z rosyjskiej do polskiej w Królestwie Polskim, informujące o rozmowach Al’bedińskiego z różnymi osobami, nie są niczym innym jak wymysłem³⁶. Ten fragment korespondencji, przypominający czytelnikom fakt posiadania przez dziennik monopolu na przekaz informacji, ujawniał przy okazji długą i okrężną drogę, jaką musiały pokonywać publikowane w Galicji doniesienia i artykuły, aby mogły ostatecznie zawitać na łamy prasy Królestwa Polskiego.

W przeciwieństwie do dzienników Królestwa Polskiego zupełnie inaczej relacjonowano wizytę Al’bedińskiego na szpaltach prasy rosyjskiej, która posiadała znacznie większą swobodę. Wśród wielu dzienników podejmujących temat spotkania z cesarzem na szczególną uwagę zasługują petersburskie „Novoe vremâ”, na łamach których w kontekście wizyty Al’bedińskiego otwarcie, choć z wieloma niedomówieniami, skupiono się na kwestii polskiej. Dla „Novoe vremâ” dokładna relacja jednego z wywiadów prasowych, udzielonych przez Al’bedińskiego w Krakowie zachodnioeuropejskim

³⁶ Ibidem, k. 14.

dziennikarzom, stała się okazją do zaprezentowania warszawskiego generała-gubernatora jako zwolennika postępowych i liberalnych reform. Przypomniano zatem, że już w roku ubiegłym (1879) całą europejską prasę poruszyła treść raportu, jaki Al'bedinskij, pełniący wówczas urząd generała-gubernatora wileńskiego, złożył na ręce cara³⁷ i który — jak powtarzały „Novoe vremâ” — został przez wszystkich odebrany jako wyraz głoszonych przez niego liberalnych poglądów. Powtarzając pytanie zadane przez korespondenta gazety „Presse”, zastanawiano się otwarcie, czy Al'bedinski zamierza w Warszawie trzymać się podobnych zasad, jakie obowiązywały za jego rządów w kraju północno-zachodnim, i czy w Królestwie Polskim będzie dążył do wprowadzania liberalnych zmian. Udzielona i cytowana w „Novoe vremâ” odpowiedź wskazywała, że Al'bedinskij w celu uniknięcia zadrażnień będzie starał się we wszelkich postępowaniach być umiarkowany. Warszawski generał-gubernator wyraził równocześnie opinię, że w kwestii liberalizacji kursu politycznego korespondent „Presse” wyraźnie przecenia jego wpływ na kierowanie polityką wewnętrzną Rosji, i przypomniał, że jako generał-gubernator może wykonywać obowiązki jedynie idąc za radą i sugestią władz wyższych. Pełna niedomówień i wymijająca była także odpowiedź na pytanie, dokąd zaprowadzi Rosję polityka Mihaila Lorisa-Melikova i jaki będzie wpływ na sytuację w Królestwie Polskim. Potęgując domysły i spekulacje na temat stanowiska warszawskiego generała-gubernatora wobec sprawy polskiej, „Novoe vremâ” ucięły w połowie wypowiedź Al'bedinskiego, wyjaśniając, że w najciekawszym momencie wywiad przerwało pojawienie się księcia Sanguszkii i hrabiego Potockiego.

W odniesieniu do spraw polskich posmak sensacji budziła także ujawniona przez petersburską gazetę informacja o niezręcznej dla strony rosyjskiej sytuacji zaistniałej podczas wystawnego obiadu urządzonego w Krakowie. Cesarz — podawały „Novoe vremâ” — zasiadł między Al'bedinskim i wodzem polskiej emigracji księciem Władysławem Czartoryskim, z którym wiele rozmawiano, a po uroczystym obiedzie Al'bedinskij miał dłuższą rozmowę z cesarzem i redaktorem „Czasu” Stanisławem Koźmianem³⁸.

Doniesienia i spekulacje prasowe docierające do rosyjskiej i polskiej opinii publicznej nie wyczerpywały zasobu informacji na temat wizyty Al'bedinskiego w Krakowie. Równie żywy w obiegu i odbiorze społecznym był przekaz wiadomości podawany pocztą pantoflową, upowszechniany w postaci zasłyszanych plotek, dykteryjek, hipotez, niekiedy odtwarzanych z autopsji relacji, a najczęściej przekształcanych i ubarwianych wiadomości, jakie docierały do Królestwa Polskiego od uczestników zjazdu krakowskiego. Niezwykle ciekawie z tego punktu widzenia przedstawia się sporządzony na potrzeby Al'bedinskiego raport nieznanego z imienia i nazwiska

³⁷ Treść raportu mogła rzeczywiście wywołać zaskoczenie. W przeciwieństwie do opinii wyrażanych w Kijowie i Petersburgu Al'bedinskij proponował zniesienie w tzw. Guberniach zachodnich Cesarstwa represyjnego wobec polskiego ziemiaństwa podatku kontrybucyjnego oraz liberalizację polityki wobec Kościoła katolickiego.

³⁸ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 31, k. 13.

agenta wysłanego w celu obserwacji i śledzenia wszystkiego, co dotyczyło przebiegu i następstw wizyty warszawskiego generała-gubernatora. Przygotowane na pięćdziesięciu stronach sprawozdanie o krakowskich uroczystościach pozwala w sposób bardziej dociekliwy spojrzeć na problem spotkania Al'bedinskiego z cesarzem, a przy okazji wnosi wiele cennych, choć nie zawsze dających się zweryfikować informacji, umożliwiających dokładniejsze odtworzenie przebiegu, jak też określenie charakteru i znaczenia cesarskiej wizyty.

Rosyjski agent wmieszany w tłum podróżnych udających się z Królestwa Polskiego do Krakowa zwrócił uwagę przede wszystkim na ogromne zainteresowanie Polaków wszystkich zaborów wizytą cesarza. Próbując ustalić liczbę gości, twierdził, że w Krakowie z samej tylko Warszawy mogło być około dwóch tysięcy osób, a z całego Królestwa Polskiego i guberni zabranych zjechało około sześć tysięcy osób różnych stanów, w tym przedstawiciele prasy, literatury, urzędnicy, ziemianie, adwokaci, oficjaliści, pracownicy kolei, artyści, fabrykanci, przemysłowcy, a nawet rzemieślnicy. Według ustaleń agenta wszystkich Polaków z trzech zaborów biorących udział w wizycie krakowskiej mogło być około 15 tys. Spośród znanych osobistości zabrakło jedynie Kraszewskiego, którego zastąpił zdobywający wśród Polaków coraz większą sławę Henryk Siemiradzki. Przy okazji wyrażano zdziwienie niespodziewanym fenomenem popularności Siemiradzkiego. Jak to się dzieje — zastanawiano się w raporcie — że Siemiradzki, syn rosyjskiego generała, urodzony i wychowany w Rosji, wykształcony w Petersburskiej Akademii, a następnie kształcony za rosyjskie pieniądze za granicą, malarz który całą młodość spędził wśród Rosjan, któremu obce są idee nihilistyczne, stał się nagle bożyszczem Polaków okazujących mu szacunek i uznających go za swojego artystę³⁹.

W dalszej części doniesień wyjaśniono, że spekulacje i nedorzecznosci na temat scenariusza spotkania były następstwem blokady informacji, gdyż mieszkańcy Galicji dopiero na dwa dni przed wizytą cesarza oficjalnie dowiedzieli się o tym, że na czele rosyjskiej delegacji witającej Franciszka Józefa stać będzie warszawski generał-gubernator. Nie ukrywano rozczarowania, a nawet niezadowolenia z faktu, że car nie przysłał na powitanie Franciszka Józefa kogoś ze swojej rodziny, ale oddelegował generała, choć wysoko postawionego, to jednak nie księcia krwi. Z drugiej strony wiadomość o wyznaczeniu warszawskiego generała-gubernatora sprawiła, że osoba Al'bedinskiego stała się w Krakowie drugim po Franciszku Józefie obiektem dyskusji i plotek, najczęściej zaś poruszonym przy tej okazji wątkiem były podawane z ust do ust wiadomości dotyczące „liberalnych i humanitarnych” poczynań Al'bedinskiego w czasach, kiedy sprawował urząd wileńskiego generała-gubernatora⁴⁰.

³⁹ Sprawa narodowości Siemiradzkiego to problem, z którym niemal przez całe życie artysty, a także i po jego śmierci borykała się polska opinia publiczna. Por. *Prasa rosyjska o Siemiradzkim*, „Kraj” 1902, nr 33; *Narodowość Siemiradzkiego*, „Kraj” 1902, nr 34; W. Molè, *Sztuka rosyjska do roku 1914*, Wrocław-Kraków 1955; J. Dużyk, *Siemiradzki. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1986, s. 11, 297-308, 353; M. Poprzęcka, *Kochankowie z maską w tle i inne eseje o malarstwie historycznym*, Warszawa 2004, s. 181-182.

⁴⁰ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 47, 54.

Zasadnicza część raportu poruszała z kolei te wszystkie incydenty i wydarzenia, w których uczestniczył warszawski generał-gubernator, a które z różnych powodów stały się tematem kawiarnianych dyskusji, plotek czy też prasowych spekulacji. Szczegółowo zatem rozwodzone się nad komentarzami, jakimi przez długi czas dzieliła się krakowska ulica na temat powitania zgotowanego Al'bedinskiemu na dworcu kolejowym przez prezydenta miasta, Zyblikiewicza. Ujawniano między innymi, że według plotek wyjście Al'bedinskiego z wagonu zakłócił okrzyk krakowskiego podrostka „Jeszcze Polska nie zginęła”. Znacznie większe wrażenie na warszawskim generale-gubernatorze wywarły natomiast: zachowanie publiczności i wypowiedź samego prezydenta. Według plotek Al'bedinskiego zaskoczyła staranna organizacja uroczystości, a szczególnie serdeczne i spontaniczne okazywanie przez ludność Krakowa radości z okazji przyjazdu cesarza. W chwili, gdy rzucający się w oczy entuzjazm Al'bedinskij zaczął przypisywać zapobiegliwości i energii, wykazanym w trakcie przygotowań przez prezydenta, usłyszał stanowcze zaprzeczenie. Jak pisano w raporcie, Zyblikiewicz, potrząsając wyłogami kontusza, ostentacyjnie krzyknął: „To nie ja, to naród polski to wszystko przygotował. Cesarz — mówił dalej — który pozwala swojemu narodowi nosić swój kontusz, szanuje jego religię, nie prześladuje jego narodowości, pozwala dzieciom uczyć się języka ojczystego i kochać swoją ojczyznę, taki cesarz w pełni zasługuje na godne przyjęcie przez galicyjskich Polaków”⁴¹. Wypowiedź Zyblikiewicza — jak twierdził autor doniesień — w rozumieniu wszystkich komentujących była skierowana nie tyle do Al'bedinskiego, ile do cara Rosji.

Polityczną wymowę posiadało także wystąpienie nieznanego z nazwiska przedstawiciela środowisk literackich Królestwa Polskiego, który dostąpił zaszczytu prywatnej audjencji u Al'bedinskiego. Składając pisemną prośbę, miał odwagę zapytać, czy wraz ze wstąpieniem Al'bedinskiego na urząd wielkorządcy Królestwa Polskiego można oczekiwać, że prasa warszawska będzie miała możliwość, z większą niż do tej pory swobodą, poruszać problemy polityczne. W odpowiedzi Al'bedinskij podkreślił, że Polacy przypisują mu zbyt wiele władzy, i w ogóle przywykli do tego, że od przedstawicieli rządu oczekują więcej, niż w rzeczywistości może on zrobić, w następstwie czego bardzo często pojawiają się rozczarowania. Stwierdził równocześnie, że będzie postępować tak, jak zdecydują wyższe władze⁴². Wypowiedź Al'bedinskiego odebrano pozytywnie, bo choć była wymijająca, a w swoim charakterze przypominała deklarację cytowaną już na łamach „*Novoe vremâ*”, to jednak dawała pewne nadzieje. Wynikało z niej bowiem, że warszawskiego generała-gubernatora nie oburzał fakt zgłaszania zażaleń pod adresem rządu rosyjskiego, a preferując w polityce umiarkowanie, sugerował, że sam z siebie nie będzie inicjował w Królestwie Polskim represyjnego i zachowawczego kursu.

Teza o otwartości Al'bedinskiego potwierdziła się także w trakcie obiadu, kiedy to, jak podawano w raporcie, cesarz usadził go za stołem razem

⁴¹ Ibidem, k. 48.

⁴² Ibidem, k. 53.

ze znanym emigrantem — księciem Czartoryskim, któremu rząd rosyjski skonfiskował dobra, a z którym Al'bedinskij doskonale się bawił i porozumiewał. Ujawniając kontakty Al'bedinskiego z obozem przeciwników Rosji, zamieszczono w raporcie także plotkę o tajemniczym spotkaniu warszawskiego generała-gubernatora z krawcem wojskowym, emigrantem z lat sześćdziesiątych, niejakim Lipczyńskim. Nie mniej sensacyjne miały być zwierzenia E. Borkowskiego — redaktora polityczno-satyrycznego pisma „Diabeł”. Według składanych w obecności agenta zwierzeń Al'bedinskij osobiście zażyczył sobie kupić jeden egzemplarz tego antyrosyjskiego w ymowie, rozchodzącego się w nakładzie trzech tysięcy i chętnie kupowanego przez Polaków z Kongresówki pisma⁴³.

Odnotowane w raporcie incydenty dotyczące osoby Al'bedinskiego przeplatane były różnego rodzaju refleksjami na temat zachowań samych Polaków, atmosfery panującej w Krakowie oraz przestania, jakie dla Rosji płynęło z wizyty Franciszka Józefa. Podkreślano zatem, że cały Kraków ostentacyjnie i spektakularnie okazywał swoje przywiązanie do monarchii habsburskiej i bez względu na sympatie do Al'bedinskiego ludność okazywała wrogi stosunek do Rosji. W oknach wielu domów i sklepów widniały transparenty z patriotycznymi wizerunkami i z odpowiednimi napisami lub wierszami o antyrosyjskiej wymowie. W trakcie wizyty cesarz starał się wszędzie afiszować, każdemu podawał rękę, odwiedził nawet pracownię znanego malarza i patrioty Matejki, a w czasie odwiedzin Wawelu obiecał przywrócić ten gmach do dawnej świetności. Na Błoniach krakowskich eskortowała go na koniach grupa krakusów, a prosty chłop zapytany o liczbę asystujących miał odpowiedzieć, że kiedy będzie potrzeba, to obok cesarza zjawi się sto tysięcy⁴⁴. Entuzjastycznego powitania doznał cesarz także na Rynku krakowskim. Pod Sukiennicami — donosił raport — gdzie cesarz zjawił się w stroju włościańskim, chłopci całowali go, chwytając za ręce i nogi. W chwilę później, według zapewnień agenta, chwyconego na ręce Zyblikiewicza rzucano do góry, krzycząc: „niech żyje król Polski”⁴⁵.

Jedność Polaków z cesarzem Austro-Węgier demonstrowano także poprzez wystawianie w oknach sklepów krakowskich litografii przedstawiających cesarza Franciszka Józefa ubranego w szlachecki kontusz i z polską czapką (rogatywką) w ręku na tle zamku królewskiego na Wawelu. Portrety te — podkreślał agent — wykupywano na gwałt za trzy guldeny. Opisaną litografię dołączono także do raportu.

Wdzięczność Polaków dla cesarza i przywiązanie do tronu habsburskiego wyrażały wreszcie pożąlane i posrebrzane medale wybite na okoliczność przyjazdu cesarza do Galicji, na których zamieszczony był napis: „Za nadanie samorządu, przywrócenie języka ojczystego, założenie Akademii Umiejętności, przywrócenie do dawnej świetności Zamku na Wawelu — Wdzięczni Polacy”⁴⁶.

⁴³ Ibidem, k. 57, 59.

⁴⁴ Według agenturalnych ustaleń osobą wypowiadającą te słowa okazał się Tański, oficer austriackiej artylerii, przebrany w strój włościański. Ibidem, k. 57–58.

⁴⁵ Ibidem, k. 59.

⁴⁶ Ibidem, k. 51.

Na marginesie tych opisów przytoczono wypowiedź arcyksięcia Karola Ludwika, młodszego brata cesarza Franciszka Józefa, który bawiąc się z Polakami w Sukiennicach, miał jakoby przyznać, że skoro generał-adiutant Al'bedinskij na własne oczy widział tak wielkie oddanie Polaków dla monarchii habsburskiej, to może będzie z tego jakaś korzyść⁴⁷.

W raporcie zwrócono także uwagę na przejawy solidarności Polaków przybyłych z różnych stron. Poinformowano zatem, że po wyjeździe cesarza z Krakowa goście z Królestwa Polskiego, ziem zabranych i zaboru pruskiego, w liczbie około czterech tysięcy, udali się do kopalni w Wieliczce i na dany znak wszyscy zaczęli śpiewać „Boże, coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, „Jeszcze Polska nie zginęła”. Po odśpiewaniu patriotycznych pieśni kompania zeszła do największej sali kopalni i tam przez kilka godzin wspólnie bawiła się, tańcząc. W trakcie krakowskiego spotkania ogłoszono także powszechną zbiórkę na odnowienie Zamku Królewskiego na Wawelu, a przedstawiciele warszawskiej prasy obiecali pomoc w zbiorce pieniędzy, choć zastrzegali się, że mogą napotkać przeszkody ze strony władz rosyjskich⁴⁸. Deklarację finansowego wsparcia inicjatyw narodowych zgłosili także niektórzy uczestnicy zjazdu, którzy zachęceni przykładem Siemiradzkiego⁴⁹ pragnęli upamiętnić wizytę cesarza ofiarą „na rzecz potomnych”. I tak według agenturalnych doniesień adwokat Malinowski ofiarował 100 tys. guldenów na cele dobroczynne, hrabia Dzieduszycki przekazał narodowi swoją rezydencję z trzema wioskami w celu urządzenia muzeum narodowego⁵⁰, a mieszkający w Paryżu książę Lubomirski⁵¹ ofiarował Galicji dwa miliony franków, zastrzegając, że przeznacza je nie na cele dobroczynne, ale na podtrzymanie narodowego dzieła⁵².

W raporcie przyznawano się wreszcie, że ważny dla adresata problem aktywności politycznej przedstawicieli prasy Królestwa Polskiego nie został do końca zbadany, a to głównie za sprawą trudności, jakie agent napotkał przy próbie zdobycia zaproszenia na specjalny obiad organizowany przez redakcję „Czasu” dla zagranicznych przedstawicieli polskiej prasy. „Z uzyskanych skądinąd informacji wynikało, że obiad miał czysto polityczny charakter, a głównymi gośćmi byli dziennikarze warszawskiej prasy, którym — jak z przekąsem pisano — wygodnie jest w Królestwie odgrywać rolę prawomyślnych i lojalnych obywateli, a w Galicji kreować się na wielkich patriotów-męczenników”.

⁴⁷ Ibidem, k. 55.

⁴⁸ Ibidem, k. 62.

⁴⁹ W 1879 r. w czasie jubileuszu Kraszewskiego Siemiradzki ofiarował na rzecz powstającego w Sukiennicach Muzeum Narodowego opromieniony europejską sławą obraz „Pochodnie Nerona”. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady Miejskiej dnia 7 października*, „Czas” 1879, nr 232; J. Dużyk, op. cit., s. 317–325.

⁵⁰ Mowa zapewne o przyrodniku Włodzimierzu Dzieduszyckim (1825–1899), który w 1880 r. ofiarował krajowi Muzeum Przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie.

⁵¹ Znany finansista i filantrop Aleksander Ignacy Lubomirski (1802–1893), który dorobił się w Paryżu na akcjach kanału sueskiego, wielokrotnie przekazywał poważne sumy na cele dobroczynne i narodowe. W 1885 r. ofiarował Wydziałowi Krajowemu we Lwowie na cele publiczne i naukowe 2 mln franków.

⁵² LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 64–65.

Lektura raportu z pewnością musiała rozbudzać wyobraźnię czytelnika, zwłaszcza że zawarte w doniesieniach informacje wykazywały różny ciężar gatunkowy. Poważne i wyważone w swej treści doniesienia przeplatano licznymi plotkami, jakie krążyły w owym czasie w Galicji. Podawano zatem, że według pogłosek, nadzorujący warszawski teatr rządowy Vsevolod Vsevolozskij jest agentem III Oddziału, za co otrzymuje wysokie wynagrodzenie, a w grupie osób posiadających podejrzane kontakty jest także redaktor krakowskiego „Czasu” Koźmian, otrzymujący od rządu rosyjskiego poważne subsydia. Niepotwierdzona miała być także informacja o przekazanej przez unitów na ręce Lorisa-Melikova prośbie, w której dopraszano się przywrócenia zlikwidowanego w Królestwie Polskim w 1875 r. Kościoła obrządku greckokatolickiego. Z wyłowionych plotek przytoczono także słuchy o sformalizowaniu morganatycznego związku cara z księżną Dolgorukową oraz rychłej abdykacji Aleksandra II na rzecz syna⁵³. Oceniając z kolei cel wizyty cesarza w Galicji, twierdzono, że wszystkie poczynione zabiegi służyły profilaktycznemu pozyskaniu sympatii Polaków, a towarzyszące wizycie plotki o nieuchronnym konflikcie Austro-Węgier z Rosją przybierają realne kształty, gdyż w przekonaniu ogółu wybuch wojny jest tylko kwestią czasu⁵⁴.

Za najciekawsze w raporcie należy uznać wnioski, jakie zostały wyciągnięte z obserwacji mieszkańców Krakowa oraz inwigilacji Polaków przybyłych na uroczystość wizyty cesarza Franciszka Józefa. W konkluzji, zastanawiając się nad sposobami wzmocnienia w Królestwie Polskim obozu sympatyków Rosji oraz upowszechnienia nad Wisłą lojalistycznych postaw, bezpośrednio wskazywano adresatowi raportu środki i przedsięwzięcia, jakich należy użyć i jakie należy poczynić, aby osiągnąć korzystne dla Rosji efekty w rozwiązaniu kwestii polskiej. Wystarczy — twierdzono w ostatnim akapicie raportu — aby Polakom zezwolić na nauczanie ich dzieci w języku ojców, znieść kontrybucje oraz niektóre ograniczenia, znieść prewencyjną cenzurę, a wtedy okaże się, jak niewiele trzeba, aby przeciwną ich na swoją stronę, zwłaszcza że w prywatnym interesie Polaków jest trzymanie się z Rosjanami. Takie przekonanie — dodawano — wyrażają nie tylko Polacy z Kongresówki, ale także i z Galicji⁵⁵.

Nie ulega wątpliwości, że tak jasno sformułowane przesłanie, odróżniające się od stereotypowych poglądów na kwestię polską, stanowi ciekawe świadectwo szukania nowych, oryginalnych rozwiązań w polityce

⁵³ Równy miesiąc po śmierci żony cara Marii Aleksandrownej Aleksander II zawarł 6/19 czerwca 1880 r. w Carskim Siole, w obecności tylko kilku osób, ślub morganatyczny z Ekateryną M. Dolgorukową, z którą władca Rosji miał już nieślubne dzieci. Żona cara otrzymała tytuł księżnej Jurijewskiej. Po zawarciu związku małżeńskiego pojawiły się plotki, że car zamierza abdykować na rzecz syna Aleksandra III, a resztę życia spędzić w domowym zaciszu. *Hurko i jego współpracownicy*, „Nasza Reforma” 1895, nr 151; *Istoriâ XIX veka*, t. 7, red. J.V. Tarle, Moskwa 1938, s. 402; L. Bazyłow, *Działalność narodnictwa rosyjskiego w latach 1878–1881*, Wrocław 1960, s. 133–134. A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 106; Knâginâ Ūr'evskaâ [Viktor Laferté], *Aleksandr II. S priloženiem biografičeskogo očerka Morisa Paleologa „Aleksandr II i Ekaterina Ūr'evskaâ”*, Moskwa 2004, s. 62–69.

⁵⁴ LVVA, f. 7474, op. 1, d. 29, k. 65–66.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 69–70.

wewnętrznej Rosji, choć z drugiej strony nie można wykluczyć, że było ono jedynie wyrazem przejściowych oczekiwań i nadziei, jakie w Rosji, a tym samym i w Królestwie Polskim rozbudził nie do końca dla wszystkich zrozumiały kurs polityczny realizowany przez ministra Lorisa-Melikowa („dyktatura serca”). Wiele wskazuje także na to, że argumentacja i retoryka zawarta w raporcie zbieżna była z głosami, jakie warszawski generał-gubernator miał już okazję słyszeć, a jeśli doniesienia i doświadczenia wyniesione z Galicji nie przesądziły o wyborze nowego kierunku działania, to przynajmniej utwierdziły Al'bedińskiego w przekonaniu o potrzebie szukania nowych, liberalnych rozwiązań kwestii polskiej.

W tym miejscu należy przypomnieć, że już na początku czerwca 1880 r. oficjalnie wysuwano propozycje zmian w polityce Rosji wobec Królestwa Polskiego, czego wyrazem był opracowany przez warszawskiego oberpolicmajstra, a znany Al'bedińskiemu raport o sytuacji politycznej Warszawy, skierowany do rozpatrzenia przez petersburski Komitet ds. Królestwa Polskiego⁵⁶. W raporcie tym Buturlin w nader korzystnym świetle przedstawił stan politycznych nastrojów Polaków oraz sytuację społeczno-gospodarczą kraju. W świetle doniesień Buturlina nastroje społeczeństwa polskiego nie były wrogie rządowi, idee rewolucyjne zaś i socjalistyczne, choć się pojawiły, to jednak przeniknęły do Królestwa Polskiego z Rosji i zachodniej Europy i nie stanowiły w chwili obecnej żadnego zagrożenia⁵⁷. W ocenie warszawskiego oberpolicmajstra sytuacja panująca w kraju sprzyjała zbliżeniu i pojednaniu obu narodów, a korzystne dla obu stron byłoby wprowadzenie w Warszawie samorządu miejskiego z językiem polskim, dopuszczenie szlachty do prac rządowych jak i urzędów sędziów pokoju oraz definitywne zakończenie kwestii serwitutów, bez której rozwiązania rozwój gospodarstwa wiejskiego jest niemożliwy⁵⁸.

Kilka tygodni później (1 VIII 1880) uwagami w podobnym duchu dzielił się redaktor rządowego „Varšavskiego dnevnika” książę Nikołaj Golicyn⁵⁹. Przygotowany przez niego memoriał był kolejnym apelem postulującym odejście władz rosyjskich od systemu represji wprowadzonych w Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego. Jak zaznaczał Golicyn, po 1863 r. rozpoczął się system całkowitego niedowierzania Polakom i zapoczątkowano reformy mające na celu ostateczne zlikwidowanie autonomii Królestwa Polskiego. Rząd rosyjski, obawiając się kolejnego powstania, zaczął preferować środki restrykcyjne, choć wszystko przemawia za tym, że żadnego powstania ani teraz, ani w przyszłości nie będzie. Redaktor „Varšavskiego dnevnika” zastanawiał się, dlaczego w chwili, kiedy na odbudowę Polski, nie tylko od morza do morza, ale nawet w granicach Kongresówki, dawno już inteligentni Polacy przestali liczyć, stosunek Rosji do Polaków jest nadal wrogi, mimo że ponieśli oni już dostateczną klęskę

⁵⁶ RGIA, f. 1270, op. 1, d. 1484, k. 1–12.

⁵⁷ Ibidem, k. 7.

⁵⁸ Ibidem, s. 10, 12.

⁵⁹ Szerzej na temat księcia Golicyna i kierowanego przez niego „Varšavskiego dnevnika” zob. „Varšavskij Dnevnik” pri knäze N. N. Golicyne. (Vospominaniä 1880–1883 g.g.), „Russkaä starina” 1913, t. 155, jul', z. 7, s. 147–156.

i karę⁶⁰. Autor raportu nie ukrywał, że w ocenie i poglądach na kwestię polską dominuje wśród Rosjan stereotyp ukształtowany w dobie powstania styczniowego, gdy całą Rosję paraliżowała sprawa polska i teraz wszyscy ten problem znają tylko z jednej strony, to jest od strony „polskiej intrygi”. W konsekwencji w sferach rządowych trudny do zrozumienia jest pogląd o potrzebie zmiękczenia systemu⁶¹. Cały raport kończył kuriozalny i jednoznacznie sformułowany wniosek, z którego wynikało, że w sprawie polskiej rosyjską racją stanu powinna być polityka pojednania, gdyż, jak wyjaśniano, pokojowa polityka przynosi zawsze większe korzyści od polityki rygoryzmu i niedowierzania⁶².

Dyskusję na temat liberalizacji kursu w Królestwie Polskim podgrzewała dodatkowo prasa i publicystyka. I tak kierowany przez Golicyna „Varšavskij dnevnik” zapoczątkował cykl „Słowiańskich Biesiad” pióra Juliana Laskowskiego, głoszących potrzebę rozszerzenia samorządu lokalnego⁶³, liberalny zaś „Golos” w Petersburgu, wyrażając podobne opinie, wspierał polskie aspiracje. Z drugiej strony konsolidował się także obóz przeciwników kursu liberalnego, a „Moskovskie vedomosti” wraz z „Vestnikiem Evropy” rozpoczęły w tym czasie antypolską kampanię, której hasłem było: „żadnych ustępstw”⁶⁴. W podobnym duchu na problem liberalizacji systemu patrzyła policja polityczna Królestwa Polskiego, która analizując reperkusje wyjazdu gen. Al’bedińskiego do Krakowa, nie ukrywała, że jego pobyt w Galicji miał decydujący wpływ na pojawienie się w Królestwie Polskim plotek o koniecznych i szybkich ustępstwach Rosji na rzecz Polaków⁶⁵.

Choć znaczenie i następstwa spotkania Al’bedińskiego z cesarzem łątwo jest przecenić, to jednak wiele przemawia za tym, że wizyta Franciszka Józefa w Galicji w znacznym stopniu wpłynęła na zmianę, jaka od schyłku 1880 r. dokonywała się w systemie zarządzania Królestwem Polskim. Od razu trzeba zaznaczyć, że torowanie nowego kierunku politycznego choć było krótkotrwałe i w gruncie rzeczy sprowadziło się do mało istotnych i powierzchownych zmian, to jednak w założeniu głównego inicjatora zmierzało do gruntownej rewizji obowiązującego co najmniej od czasów powstania styczniowego kursu. Kluczowa w tym kontekście jest hipoteza, że w czasie pobytu Al’bedińskiego w Krakowie dojrzał ostatecznie pomysł, aby wnoszone przez Polaków hasła lojalizmu, okupione przez

⁶⁰ RGIA, f. 1270, op. 1, d. 1485, k. 2, 5, 7, 12.

⁶¹ Ibidem, k. 14.

⁶² Ibidem, k. 70.

⁶³ Por. A. Szwarc, *Od Wielopolskiego do Stronnictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864–1905)*, Warszawa 1990, s. 163–164.

⁶⁴ Według ocen naczelnika łomżyńskiej żandarmerii artykuł pt. „Pol’skij vopros” zamieszczony w „Vestniku Evropy” w listopadzie 1880 r. słusznie dowodził, że ustępstwa poczynione przez rząd rosyjski w sprawie języka polskiego i sądownictwa, pociągną za sobą żądanie powołania polskiej armii, co w konsekwencji doprowadzi do powtórzenia się wydarzeń z roku 1863. GARF, f. 110, op. 24, d. 1063, k. 12; Zob. też GARF, f. 110, op. 24, d. 1062, k. 3; f. 232, op. 1, d. 85, k. 19.

⁶⁵ GARF, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 37.

Wiedź autonomią Galicji, stały się równie głośnie i popularne w Królestwie Polskim, a to za sprawą uczynionych przez rząd rosyjski ustępstw. Wizje i warunki takiego pojednania snuły także niektóre środowiska w Królestwie Polskim, czego świadectwem były liczne petycje i adresy, jakie wpływały do kancelarii warszawskiego generała-gubernatora⁶⁶. Nie ulega wątpliwości, że krakowskie doświadczenia musiały utwierdzić warszawskiego generała-gubernatora w przekonaniu o konieczności szukania nowych dróg porozumienia, skoro sam wielokrotnie odwoływał się do galicyjskiego modelu relacji na linii społeczeństwo-władca. „W Petersburgu — zwierzał się Al'bedinskij przedstawicielom arystokracji Królestwa Polskiego — zaczynają wyrzekać się myśli zrusyfikowania Polaków i projekta Milutina i Czerkaskiego nie znajdując posłuchu, bo chcemy tylko, aby Polacy byli wiernymi poddanymi cesarza — należy dążyć do tego — dodawał — aby Polacy w Królestwie żywili takie uczucia dla cesarza i króla Aleksandra II-go, jakie wyrażają Polacy galicyjscy dla cesarza Franciszka Józefa”⁶⁷.

Wymiernym i bezpośrednim dowodem wpływu, jaki na warszawskiego generała-gubernatora wywarła podróż do Krakowa, był opracowany na początku stycznia 1881 r. i przywieziony do Petersburga „Vsepoddannyj доклад o sostoanii Carstva Pol'skogo”, w którym Al'bedinskij precyzował kierunki reform, niezbędnych dla pomyślnego rozwoju Królestwa. Zawarta na wstępie raportu kilkustronicowa analiza położenia kraju zawierała dość zaskakujące konkluzje. Al'bedinskij dowodził między innymi, że 16 lat, jakie poświęcono na realizację reform scalających Królestwo z Cesarstwem, nie osłabiło polskiej narodowości, która w chwili obecnej jest jeszcze silniejsza zarówno duchowo, jak i materialnie⁶⁸. Podważając lansowane od lat przez stronę rosyjską opinie, zapewniał, że polska szlachta nadal pozostaje przewodnią siłą kraju, a rewolucyjne wydarzenia z 1863 r. oraz przeprowadzone reformy nie osłabiły jej autorytetu.

Al'bedinskij, pośrednio odwołując się do przykładu Galicji, przyznawał, że w Królestwie Polskim aspiracje społeczne i polityczne ziemiaństwa i inteligencji nie mogą być zaspokojone, gdyż z winy władz rosyjskich nie stworzono warunków i klimatu do przeciągnięcia Polaków na stronę rządu. Zwracał jednocześnie uwagę, że w Królestwie Polskim często złośliwymi uwagami o minionych wydarzeniach obraża się uczucia narodowe, tworząc w ten sposób przeszkody w zbliżeniu Rosjan i Polaków, które nie sprzyjają pogłębieniu wzajemnego zrozumienia i poparcia dla rządu⁶⁹.

Echa galicyjskich raportów pojawiają się także przy charakterystyce obozów politycznych dostrzeganych przez Al'bedinskiego. Pisząc o istnieniu w Królestwie Polskim dwóch frakcji politycznych, zaznaczał, że jedna z nich

⁶⁶ AGAD, Kancelaria Generała-Gubernatora Warszawskiego (dalej: KGGW), sygn. 1769, k. 2-6.

⁶⁷ Hurko i jego współpracownicy, „Nasza Reforma” 1895, nr 155.

⁶⁸ GARF, f. 678, op. 1, d. 677, k. 4. Por. S. Wiech, *Raport warszawskiego generała-gubernatora Piotra Al'biedynskiego z 7 I 1881 roku — nieudana próba przeprowadzenia w Królestwie Polskim reform społeczno-politycznych*, w: *Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie 1795-1918*, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 289-302.

⁶⁹ GARF, f. 678, op. 1, d. 677, k. 6.

skłania się w stronę Rosji i w politycznej jedności z nią widzi interes polepszenia w przyszłości bytu kraju. Jej życzeniem jest — donosił Al'bedinskij — zrównanie warunków życia kraju z Cesarstwem. Powielając znane z doniesień galicyjskich policyjne tezy, warszawski generał-gubernator przyznawał, że aspiracje polityczne orientacji prorosyjskiej zostaną zaspokojone przez nadanie Królestwu obowiązującego już w Cesarstwie samorządu ziemskiego i miejskiego, zwolnienie prasy polskiej z cenzury prewencyjnej i przyznanie przez rząd niektórych swobód narodowych.

Przedstawicielami drugiej frakcji byli zwolennicy orientacji proaustriackiej, zapatrzeni w autonomię i swobody, jakie posiadali Polacy pod panowaniem cesarza Franciszka Józefa. Porównując oba ugrupowania, Al'bedinskij nadmieniał, że pierwsza frakcja ma zdecydowaną przewagę nad drugą i jeśli tylko rząd poszerzy zakres swobód, wkrótce stanowić będzie solidne oparcie dla władz rosyjskich⁷⁰.

Przesłanie wstępnej części raportu nie pozostawiało żadnych wątpliwości. Al'biedynski zdecydowanie opowiadał się za zmianą obowiązującego w Królestwie od kilkunastu lat systemu represji i ograniczeń narodowych. Zabieg ten miał umożliwić pozyskanie dla rządu znacznego poparcia polskich elit. Beneficjentem proponowanych zmian miało być przede wszystkim ziemiaństwo i inteligencja.

Projekt reform, jakie w raporcie Al'bedinskiego proponowano przeprowadzić w Królestwie Polskim, był projektem autorskim. Jakkolwiek nie wyrażał on wszystkich aspiracji narodowych i politycznych Polaków, to jednak przedstawiał zupełnie nowe spojrzenie władz rosyjskich na sprawy polskie. Przyszłość Królestwa Polskiego, proces integracji z Cesarstwem, proponowano oprzeć na nowych, bardziej liberalnych zasadach. Kosztem niewielkich ustępstw i zmian zamierzano zyskać poparcie i współudział Polaków, którzy od 1864 r. byli odsunięci lub też sami dystansowali się od systemu zarządzania Królestwem. Być może w zamyśle Al'bedinskiego przedstawione w Petersburgu propozycje miały zachęcić do szerszej dyskusji na temat zmiany systemu politycznego, jaki obowiązywał w Królestwie Polskim od 1864 r.

Rozbudzone przez Al'bedinskiego nadzieje na liberalizację systemu oraz zbliżenie Królestwa Polskiego do galicyjskiego modelu napotkały jednak mocny opór sił reakcyjnych. Świadczą o tym m.in. pełne obaw zwierzchnika naczelnika płockiej żandarmerii. Śledząc z niepokojem ożywienie polityczne mieszkańców guberni, wyczekujących z niecierpliwością reform, alarmował, że jest przeciwny temu, aby naród polski cieszył się tymi samymi prawami i przywilejami co naród rosyjski. Wyrażał równocześnie przekonanie, że realizacja żądań Polaków, to jest usunięcie języka rosyjskiego z urzędów i niektóre jego ograniczenia, doprowadzą do szkodliwych skutków i będą równoznaczne z potrzebą wydalenia z kraju rosyjskiego elementu. Jak wskazywały na to doświadczenia minionych lat, ustępstwa czynione Polakom do niczego nie doprowadziły i nie zadowolily ich nigdy. Jeśli dziś pójdziemy na jedno ustępstwo — twierdził naczelnik płockiej

⁷⁰ Ibidem, k. 7.

żandarmerii — Polacy jutro zażądają drugiego i tak dalej, dopóki nie osiągną, choćby drogą zbrojną, swojego celu, jakim jest niepodległa Polska. Idea niepodległości prześladuje ich i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ustępstwa — dodawał — odniosłyby swój pożądany rezultat, gdyby zostały darowane 17 lat temu, to jest w 1864 r., a nie w chwili, kiedy mogą wywołać nieuzasadnione nadzieje⁷¹.

Wyraźne nawiązanie do uroczystości krakowskich z września 1880 r. dostrzec można także w trakcie przeprowadzonej przez Al'bedińskiego na początku czerwca 1881 r. inspekcji Królestwa Polskiego, która przerodziła się w manifestację sympatii Polaków dla warszawskiego generała-gubernatora. Forma, jaka obowiązywała w czasie przeprowadzanej przez Al'bedińskiego inspekcji Królestwa Polskiego, oraz towarzysząca objazdowi atmosfera zasadniczo odbiegały od etykiety obowiązującej za czasów Paula Kotzebue, a zdecydowanie przypominały wizytę cesarza Franciszka Józefa w Galicji. Cechy osobowe nowego generała-gubernatora, jego życzliwość i otwartość sprawiły, że w oficjalnej wizycie dostojnika państwowego pojawiły się niespotykane w Królestwie Polskim od wielu lat elementy, jakimi były spontaniczność i entuzjazm Polaków, biorących udział w ceremoniach powitania. Ciepłe przyjmowanie delegacji odwiedzanych miast oraz zniesienie oficjalnie obowiązującego podczas wizyty dystansu dodatkowo zwiększały sympatię i zaufanie do Al'bedińskiego. I znów rozbudzony za sprawą Al'bedińskiego entuzjazm, przypominający nastroje panujące wśród Polaków podczas wizyty w Galicji Franciszka Józefa, wywołał wyraźne zaniepokojenie policji politycznej. Inteligencja — według doniesień żandarmerii — znów zaczęła zwracać swoje oczy na zarządcę kraju, którego łaskawe obejście, życzliwe zainteresowanie wszystkim i wszystkimi, dostępność, troska o potrzeby ludności miejscowej i ogólna życzliwość przyniosły oczekiwane rezultaty. W przekonaniu resortu policji politycznej za sprawą Al'bedińskiego znowu wzmożyły się nadzieje polskiej inteligencji na lepsze czasy⁷².

Szeroko o podróży Al'bedińskiego rozpisywał się krakowski „Czas”, zarzucający dziennikom Królestwa Polskiego, że „o szczegółach podróży uroczyste zachowują milczenie”⁷³. Według prasowych doniesień, potwierdzonych także przez żandarmskie raporty, „naczelnik kraju doznał wszędzie jak najserdeczniejszego przyjęcia. W Łodzi — pisano na łamach „Czasu” — były łuki triumfalne, nie brakło nawet dziewic sypiących kwiaty. Na danym przez miasto obiedzie — — zaimprovizowano całą serię międzynarodowych toastów. Niemiec, p. Mayer, który je otworzył, aż krztusił się, przełamując trudności języka rosyjskiego — — toast polski wzniosł Mileński, prezes miejscowej dyrekcji TKZ”⁷⁴. Żandarmeria w swoim raporcie nadmieniła natomiast, że w Łodzi przy powitaniu warszawskiego generała-gubernatora przemysłowcy podawali mu rękę, gdy zaszczytu tego nie

⁷¹ Ibidem, f. 110, op. 24, d. 1067, k. 3–4.

⁷² Ibidem, d. 1238, k. 47.

⁷³ „Czas” 1881, nr 161.

⁷⁴ Ibidem.

dostał żaden z miejscowych urzędników rosyjskich⁷⁵. W Piotrkowie mieszkańcy w dowód wdzięczności ofiarowali Al'bedinskiemu okazałą tacę, „na której — jak pisano — wyryto przedwcześnie nieco słowa: «Dzielnemu obrońcy praw krajowych». W Częstochowie — donoszono dalej — «serdeczność» i «zapał» dosięgły kulminacyjnego punktu. Na stacji tłumy, urzędnicy, wojskowi i cywilni”. Dziennikarz krakowskiego „Czasu”, nawołując mieszkańców Królestwa Polskiego do opamiętania się, pisał zgryźliwie: „Uszanowanie dla władzy i sympatia osobista nie powinny przybierać charakteru owacji, nieodpowiednich ani naszej godności narodowej, ani istotnemu położeniu kraju. Pamiętajmy — dodawał — że w kraju naszym panuje najstraszniejsza represja, że wydarto nam język ze szkoły i ze wszystkich dziedzin publicznego życia. — — Wiem dobrze — zaznaczał — że projekta reform generała Albiedynskiego, które stanowiły istotny postęp, rozbiły się o intrygi w rządzie centralnym, ale nie mogę zrozumieć, jakim sposobem, za ledwie po roku urzędowania pasować go można na «dzielny obrońcę spraw krajowych». Jest to przesada prowincjonalna, w którą sam generał nie wierzy”⁷⁶.

Towarzysząca podróży Al'bedinskiego ostentacja oraz artykułowanie polskich aspiracji narodowych wywołały zaniepokojenie sił reakcyjnych. Prezes Warszawskiego Komitetu Cenzury Aleksej Ryżov, wspierający naczelnika żandarmerii Królestwa Polskiego gen. Petra Orzewskiego i kuratora Aleksandra Apuhtina, oskarżył cenzorów o zlekceważenie wydanych przez Komitet poleceń, w następstwie czego na łamach polskich dzienników („Wiek”, „Kurier Warszawski”), ukazały się zbyt szczegółowe relacje z podróży Al'bedinskiego⁷⁷. Z treści korespondencji prasowej, opublikowanej tym razem w „Novoe vremâ”⁷⁸, tłumaczyć się musiał także przed ministrem spraw wewnętrznych gubernator piotrkowski Ivan Kohanov. Wykazując lojalność wobec warszawskiego generała-gubernatora, zaprzeczał on doniesieniom prasowym, informując ministra spraw wewnętrznych Nikolaja Ignateva, że podarowana w Piotrkowie taca z chlebem i solą nie posiadała napisu „Dzielnemu obrońcy praw krajowych” (ènergičeskomu zašitniku pol'skih interesov). Zapewniał on także swojego adresata, że rozmowy z deputacjami odbywały się w języku rosyjskim⁷⁹.

Szczególnie źle w ministerstwie spraw wewnętrznych, a to głównie za sprawą żandarmerii, odebrana została wizyta Al'bedinskiego w Lublinie⁸⁰. Nie było dziełem przypadku, że w tym czasie „Orzewski — zgodnie z doniesieniami prasowymi — polecił do Petersburga, aby skarżyć Albiedynskiego o opolaczanie się”⁸¹. Wyłonienie polskiej deputacji, przedłożenie adresu, zlekceważenie języka urzędowego stały się nawet okazją do

⁷⁵ GARF, f. 110, op. 24, d. 1374, k. 64.

⁷⁶ „Czas” 1881, nr 161.

⁷⁷ AGAD, KGGW, sygn. 1769, k. 7–8.

⁷⁸ „Novoe vremâ” 1881, nr 1928.

⁷⁹ AGAD, KGGW, sygn. 1769, k. 14–16.

⁸⁰ Por. GARF, f. 110, op. 24, d. 1232, k. 20; d. 1374, k. 63.

⁸¹ „Gazeta Narodowa” 1881, nr 164.

opublikowania bulwersującego artykułu, jaki zamieszczono na łamach sympatyzującego z Polakami „Głosu”⁸². „Artykuł ten — zapewniał krakowski „Czas” — chociaż widocznie ułożony w gabinecie hr. Ignatiewa i redakcji tylko zakomunikowany, zostanie jednak plamą na ostatniej epoce działalności «Głosu». Autor bowiem zarzucił Albedyńskiemu, że pozwolił sobie na urządzenie polsko-katolickiej demonstracji na ruskiej ziemi”⁸³.

Podejmowane przez Al’bedyńskiego próby wyjednania dla Królestwa Polskiego ustępstw i budowania tym sposobem „złotych mostów” pojednania rosyjsko-polskiego napotkały w Petersburgu zdecydowany opór i w ostatecznym bilansie zakończyły się fiaskiem. Kiedy w maju 1882 r. Al’bedyńskij przedstawił kolejny memoriał w sprawie ulg dla Królestwa Polskiego, spotkał się z druzgocącą krytyką. W udzielonej 20 V/1 VI przez Dmitrija Nabokova (minister sprawiedliwości) Ivana Delanova (minister oświaty) i Konstantina Pobiedonoscewa (oberprokurator Świętego Synodu) odpowiedzi kategorycznie wyrażano potrzebę zachowania nieugiętej postawy wobec polskich oczekowań i kontynuowania w stosunku do Królestwa Polskiego dotychczasowego kursu. Według autorów repliki gorzkie historyczne doświadczenia niezbitcie dowiodły, że wszelkie rozszerzenie praw, jakimi obdarowano społeczeństwo polskie z nadzieją na wzmocnienie politycznej lojalności, wykorzystane zostało w złych zamiarach, a ustanowienie samorządu stało się narzędziem w prowadzeniu wrogiej dla rządu i narodu rosyjskiego propagandy. Z tych powodów niebezpieczne jest wszelkie wychodzenie ze strony władz naprzeciwko oczekiwaniom i dążeniom narodu polskiego, choćby te zbieżne były z polityką zjednoczenia i scalenia Królestwa z Rosją⁸⁴.

Reperkusje wizyty cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, witanego w imieniu Rosji przez gen. Al’bedyńskiego, choć były wyraźne, to jednak w dziejach Królestwa Polskiego nie stanowiły przełomu i nie wyznaczyły nowego kierunku. W swojej postaci wątle, a w praktyce efemeryczne zmiany zaprowadzone w Królestwie Polskim przez Al’bedyńskiego, w dużym stopniu będące następstwem obserwacji i doświadczeń wyniesionych z wizyty w Krakowie, szybko zostały zniwelowane przez nawrót do kursu reakcyjnego, jaki nastąpił po śmierci Aleksandra II. Zdecydowany opór sił zachowawczych wynikał także stąd, że podejmowane przez Al’bedyńskiego działania oraz forsowane projekty reform, tak mocno odwołujące się do przykładu Galicji, zakładały gruntowną rewizję obowiązującego w Królestwie Polskim od czasu powstania styczniowego kursu politycznego. W tej sytuacji za porażkę trudno obwiniać samego warszawskiego generała-gubernatora. W ocenie bilansu rządów Al’bedyńskiego nie można bowiem abstrahować od splotu tych okoliczności, które ostatecznie doprowadziły w Rosji do upadku „dyktatury serca”. „Prądu wiążącego z Petersburga —

⁸² Chwilowa zmiana orientacji czasopisma była efektem presji, jaką władze rosyjskie starały się wywrzeć na dziennik w momencie aresztowania redaktora „Głosu” oskarżonego o udział w demonstracji politycznej.

⁸³ „Czas” 1881, nr 199.

⁸⁴ RGIA, f. 1282, op. 2, d. 400, k. 2.

dowodził Antoni Zaleski — zmienić nie mógł, systemu stosowanego do nas przewrócić nie był w stanie, cudów bowiem żądać trudno⁸⁵. Al'bedinskij, bez względu na sukcesy i błędy, pozytywnie wyróżniał się na tle pozostałych wielkorządców Królestwa Polskiego. Jego cechy osobowe oraz czynione starania zyskały mu wśród Polaków sympatię i popularność. Jeszcze za życia Al'bedinskiego pisano: „nie zrobił on wiele dla kraju, bo nie mógł, ale starał się nie robić nic złego, dla wszystkich uprzejmy, dostępny, łagodny, przypadł [więc] do drażliwego usposobienia naszego i stał się w tym kierunku popularnym”⁸⁶. W odróżnieniu od swoich poprzedników i następców „nie drażnił, nie jątrzył, nie podjudzał, nie pastwił się, postępował sprawiedliwie, nie był eksploatatorem, lecz opiekunem kraju, miał pewną dla niego życzliwość i dobre chęci — — to wszystko wystarczyło na zdobycie mu takiej popularności, jakiej żaden jeszcze z dygnitarzy rosyjskich w tym kraju nie zażywał”⁸⁷.

The Russian Administration of the Kingdom of Poland and the Cracow Visit of Emperor Franz Joseph in 1880

At the time of the visit paid by Emperor Franz Joseph in Galicia (September 1880) the Russian delegation welcoming the Austrian monarch in the name of Tsar Alexander II was headed by Pyotr Al'biedynski, the governor-general of Warsaw. Numerous facts speak in favour of the assumption that the observations made by Al'biedynski during his three-day stay in Cracow convinced him about the necessity of changing the political line which Russia had chosen in relation to the Kingdom of Poland after the defeat of the January Uprising. The Galician example indicated that it was possible to build a strong loyalist camp at the price of certain concessions (the introduction of the Polish language in schools and courts, the alleviation of censorship, the limitation of repressions applied in relation to the Catholic Church and clergy, etc.). The kindling of pro-Russian sympathies within Polish society was to eliminate inner tension and to create a political alternative to the pro-Austrian orientation, growing at the time not only in Galicia but also in the Kingdom itself. The reform plans proposed by Al'biedynski, and the ensuing efforts pursued with this target in mind, encountered decisive resistance, especially when the assassination of Alexander II (1881) resulted in the fall of the “dictatorship of the heart” and the restoration a reactionary policy.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

⁸⁵ A. Zaleski, op. cit., s. 97.

⁸⁶ „Czas” 1883, nr 17.

⁸⁷ A. Zaleski, op. cit., s. 106.